

Renata Kucharzyk

Polska Akademia Nauk w Krakowie

Instytut Języka Polskiego

ORCID: 0000-0003-3197-0336; e-mail: renata.kucharzyk@ijp.pan.pl

Regionalne różnice leksykalne w potocznej świadomości językowej

Abstrakt: Przedmiotem artykułu jest stosunek użytkowników języka niemających specjalistycznej wiedzy językoznawczej do szeroko rozumianego zjawiska regionalnego zróżnicowania leksyki, obejmującego wszelkie jednostki leksykalne charakteryzujące się występowaniem ograniczonym do konkretnego terytorium, niezależnie od ich statusu (regionalizm, mikroregionalizm, dialektyzm). Podstawą rozważań są metajęzykowe komentarze internautów zamieszczone na forach internetowych poświęconych odrębnościom regionalnym.

Słowa kluczowe: potoczna świadomość językowa, regionalizmy, mikroregionalizmy, dialektyzmy

Abstract: **Regional lexical differences in common linguistic awareness.** The subject of the article is the attitude of naïve language users to the broadly identified phenomenon of regional lexical diversity, including all lexical units limited to a specific territory, regardless of their status (regionalism, micro-regionalism, dialectism). The considerations are based on meta-linguistic comments of the Internet users posted on online forums devoted to regional distinctiveness.

Keywords: common linguistic awareness, regionalisms, micro-regionalisms, dialectism.

1. Wprowadzenie

Różnice leksykalne w języku Polaków mieszkających w poszczególnych regionach kraju od dawna są przedmiotem uwagi językoznawców, i to zarówno w perspektywie teoretyczno-metodologicznej, jak i egzemplifikacyjnej, materiałowej. Powstało na ten temat sporo opracowań, ale daleko jeszcze do pełnego opisu zjawiska. Nie ma jak dotąd wypracowanej spójnej metodologii badania regionalnego zróżnicowania polszczyzny, uwzględniającej różne poziomy tej dyferencjacji czy specyfikę poszczególnych obszarów (z silniejszym lub słabszym poczuciem odrębności językowej). Poza tym procesy regionalizacji słownictwa to zjawisko żywe, co również stanowi wyzwanie badawcze. Zauważalne jest zjawisko wzbogacania regionalnych odmian języka coraz to nowymi wyrazami proveniencji gwarowej, które zyskują status regionalizmów¹.

¹ O żywotności tego trendu komunikacyjnego stojącego w opozycji do unifikacji językowej pisze Bogusław Wyderka: „Regionalizację [...] należy widzieć jako zjawisko *in statu nascendi*. Po pierwsze, chodzi tu

Do zagadnienia regionalnych osobliwości leksykalnych z zainteresowaniem podchodzą także niespecjaliści, zwykli użytkownicy języka. Przekonują o tym liczne dyskusje prowadzone na forach internetowych, i te ukierunkowane tematycznie², i te prowadzone na marginesie innych tematów, często sprowokowane pojawieniem się w dyskusji słowa o ograniczonym zasięgu terytorialnym, por. np.³

Którą kurtkę wybrać? – Żadna, wszystkie wyglądają jak oblodry

– Zastanawiam się co znaczy „oblodry” pierwsze raz słysze takie stwierdzenie ale w końcu całe życie się człowiek uczy, obiektywna opinia to podstawa

– Już udzielam odpowiedzi. Oblodra to osoba ubrana bardzo niechlujnie, brudno Ubranie na takiej osobie wisi i jest nie dopasowane a takie było moje pierwsze skojarzenie widząc te kurtki na powyginanej w dziwnych pozycjach modelce (<https://forum.szafa.pl>).

W tego typu wypowiedziach ujawnia się świadomość językowa użytkowników języka, której chcemy się przyjrzeć w tym artykule. W literaturze językoznawczej znajdziemy wiele propozycji definiowania tego terminu, tutaj odwołamy się do propozycji Stanisława Cygana, który pod pojęciem *świadomości językowej* rozumie:

umiejętność metapoznawczą człowieka, przejawiającą się zdolnością do refleksji nad językiem jako systemem abstrakcyjnych reguł (na różnym poziomie organizacji: podsystem fonetyczno-fonologiczny, morfologiczny, składniowy; leksyka) i językową działalnością własną i/lub innych ludzi, grupy, społeczeństwa, narodu. Refleksja językowa może się wyrażać w formułowaniu komentarzy językowych, sądów, opinii o języku, ocen zachowań językowych, w dokonywaniu autokorekty i korekty językowej w toku mówienia itp. Stopień świadomości językowej zależy od czynników wrodzonych, ale też od wiedzy zdobywanej przez obserwację, doświadczenia życiowe, kształcenie (Cygan 2011, 35–36).

Według Stanisława Gajdy językowa samowiedza ma kilka poziomów, najniższy – stanowi poczucie językowe, czyli intuicyjne, fragmentaryczne postrzeganie niektórych praktyk komunikacyjnych, drugi to potoczna świadomość językowa (potoczna wiedza o języku), trzeci poziom to naukowa wiedza o komunikacji językowej (Gajda 1994, 229).

W tym artykule skupimy się na drugim poziomie „językowej samowiedzy”, czyli na obiegowej wiedzy o języku. Przedmiotem rozważań będzie to, jak zwykli użytkownicy

o wzbogacanie i odświeżanie zasobu regionalizmów o nowe jednostki językowe, po drugie, o krystalizowanie się nowych odmian regionalnych. W obu przypadkach źródłem innowacji są dialekty” (Wyderka 2005, 63).

² Por. np.: *Regionalizmy ważna rzecz, Wasz ulubiony regionalizm, Regionalizmy w Polsce. Słowa – różnice regionalne* (<https://forum.gazeta.pl>), *Regionalizmy, czyli nasz język codzienny* (<https://www.maluchy.pl>), *Czy to jest język polski, regionalizm czy może nieuctwo* (<https://f.kafeteria.pl>), *Słowa, zwroty regionalne. Jak je znacie?* (<https://www.netkobiety.pl>).

³ Ze względu na oszczędność miejsca przy cytatach z Internetu ograniczono się do podania adresu głównej witryny. Cytaty podane są z zachowaniem pisowni oryginalnej, usunięto jedyne niektóre literówki wpływające na zrozumiałość tekstu. Dostęp do cytowanych stron – listopad 2022 r.

języka niemający specjalistycznej wiedzy językoznawczej podchodzą do szeroko rozumianego zjawiska regionalnego zróżnicowania leksyki, obejmującego wszelkie jednostki leksykalne charakteryzujące się występowaniem ograniczonym do konkretnego terytorium, niezależnie od ich statusu (regionalizm, mikroregionalizm, dialektyzm)⁴. W ostatnim czasie potoczną świadomością językową interesuje się tzw. dialektologia percepcyjna, zajmująca się badaniami nad tym, jak niespecjaliści postrzegają zróżnicowanie dialektalne (Lustański 2021, 61).

Zagadnienie jest bardzo szerokie, tu zatem przedstawione zostaną jedynie wybrane jego aspekty, a mianowicie, czy przeciętny użytkownik języka jest świadomy regionalnych odrębności leksykalnych, jakie jednostki leksykalne włącza do tego zbioru, jak je postrzega w perspektywie komunikacyjnej. Podstawą rozważań są metajęzykowe komentarze internautów zamieszczone przede wszystkim na forach internetowych poświęconych odrębnościom regionalnym. Wykorzystano także kilka wypowiedzi internautów dotyczących regionalizmów i dialektyzmów, zamieszczonych na forach niezwiązanych z kwestiami językowymi.

2. Świadomość występowania odrębności leksykalnych w języku regionu

Odrębności leksykalne w zasadzie są łatwo identyfikowane przez mówiących. Słownictwo jest wyrazistym podsystemem języka, budzi większe zainteresowanie niż osobliwości morfologiczne czy składniowe⁵. Obce, niezrozumiałe wyrazy zwracają uwagę użytkowników języka, jednak nie zawsze są oni świadomi osobliwości leksykalnych języka ich własnego regionu. Uświadamiają je sobie dopiero w określonych okolicznościach, najczęściej przy zetknięciu się z osobami z innych części kraju. Na forach internetowych znajdziemy na to liczne dowody:

O tym, że sznycele to nie dla każdego mielone dowiedziałam się chyba dopiero na studiach, bo dla mnie zmielony kotlet to właśnie sznycel (<http://forum.gazeta.pl>).

Hm, pochodze z południa Polski a mieszkam w centralnej i zawsze myślałam ze słowa typu flaszka, ziemniaki, andrut czy sznycel nie sa regionalizmami ale sa ogolnopolskie:) A z innych regionalizmow: nikt z moich znajomych „niepoludniowcow” nie wie co to kastlik, a panie w spozywczym zdurnialy na moja prosbe o sprzedanie sztangielki:) (<http://forum.gazeta.pl>).

⁴ „Regionalizm – wyraz lub jakikolwiek inny element językowy (cecha wymowy, forma gramatyczna, konstrukcja składniowa) o zasięgu użycia ograniczonym do części obszaru danego jęz[yka] narodowego; w przeciwieństwie do form dialektalnych i gwarowych [regionalizmy] występują również w mowie warstw wykształconych” (EJP 1994, 283). Mikroregionalizm to wyraz gwarowy (lokalny dialektyzm i gwaryzm leksykalny), który zasila regionalną odmianę polszczyzny ogólnej (Sikora 2005, 202). „Dialektyzm (gwaryzm) to jakikolwiek element językowy odczuwany współcześnie przez użytkowników jęz[yka] ogólnego jako należący do jednego z dialektów lub gwar tego języka, inaczej mówiąc: element językowy nacechowany stylistycznie jako gwarowy” (EJP 1994, 68).

⁵ Na marginesie można zauważyć, że różnice fonetyczne też są przedmiotem zainteresowania użytkowników języka, czemu dają wyraz w komentarzach metajęzykowych.

Mnie dziwi, że kogoś dziwią czy śmieszą te bańki. I nadziwić się nie mogę. Przecież to najzwyczajniejsze na świecie określenie na te okrągłe szklane ozdoby choinkowe. Ja uważam „bombki” za niezbyt udane słowo, bo kojarzą się z bombami czyli wojną, zabijaniem i mnie to razi w porównaniu z atmosferą Świąt. No a pantofle to też jak najzwyczajniejsze słówko, owszem kapcie też się mówi, tylko jest pewna różnica - pantofle to raczej takie bez pięty, a kapcie to te cieplejsze na zimę. Jestem z Rzeszowa i też mnie trochę dziwi, że moje bańki i pantofle uchodzą za krakowski regionalizm. Sądziłam że to są słowa z języka ogólnopolskiego (<https://forum.gazeta.pl>).

Inna rzecz, że byłam sporo po dwudziestce, kiedy się dowiedziałam, że duża część Polski nie wie, co to jest majzel. 😊 [...] Że jak? To jak mówią na majzel w innych regionach Polski? 😊 Słownik mówi, że przecinak 😊 (<https://forum.gazeta.pl>).

Ja się bardzo mocno zdziwiłam jak przeprowadziłam się ze Śląska na Dolny Śląsk (niby blisko ;p) i okazało się, że nie ma kołaczyków, są słodkie bułki. Pierwsza próba kupna kołaczka w piekarni - przeżycie bezcenne 😊. (<https://forum.gazeta.pl>).

Ja byłam w szoku, gdy się dowiedziałam, że poza regionem (mieszkam w Grudziądzu) nieznanne są określenia „gryzdać” (bazgrać) i „wskrabać się” (gramolić się, wspinać). O proszę, nawet firefox mi je podkreśla, a zawsze myślałam, że to takie normalne słowa... (<https://forum.gazeta.pl>).

Świadomość leksykalnych odrębności języka własnego środowiska nie jest powszechna. To, co występuje w języku, którym się na co dzień posługujemy, którym posługuje się najbliższe otoczenie, bardzo często jest postrzegane jako należące do polszczyzny ogólnej. Wyraz używany w danym środowisku jest oceniany jako „normalny”, w związku z tym jest powszechnie akceptowany, nie rodzi się żadna refleksja związana z jego użyciem. Dopiero kontakt z innym otoczeniem powoduje uświadomienie sobie niestandardowości danego leksemu. Zetknięcie się z innym sposobem mówienia to najpoważniejszy czynnik uruchamiający procesy świadomościowe i wzbogacający mówiących o wiedzę w zakresie oboczności regionalnych:

Ja (z Mazowsza) na studiach kłóciłem się z kumplem ze Świętokrzyskiego, czy mówi się krajzega, czy trajzega, więc poszliśmy do kumpla z Podkarpacia i pozamiatał z cyrkulatką [...]. Nawet się założyliśmy o flaszkę, jaka jest prawidłowa nazwa, ale okazało się, że wszyscy mieliśmy rację, bo wikipedia wymienia wszystkie 3 (<https://www.wykop.pl>).

Jak stwierdza Mirosława Sagan-Bielawa, przeciętny użytkownik języka ma problem z zaakceptowaniem wariacji językowej:

Na wariant patrzy się potocznie nie jako na cechę systemową, cechę pewnej odmiany polszczyzny. W świadomości użytkownika języka wariant jest zawsze nacechowany i co typowe dla potocznego myślenia, z dwóch wariantów jeden będzie „lepszy”, a drugi – „gorszy”. Wtedy najczęściej ludzie kierują się własnym poczuciem językowym, a to niemal zawsze będzie sterowane zewnątrzjęzykowo, na podstawie wiedzy o świecie (Sagan-Bielawa 2014, 63–64).

W sytuacji, gdy mówiący ma już świadomość, że w jego idiolekcie znajdują się jednostki naznaczone regionalnością, musi dokonać wyboru, czy unikać takiego wyrazu, czy posługiwać się nim w dalszym ciągu. Są to przeważnie wybory indywidualne, wynikające z osobistych przekonań co do języka w ogóle i pielęgnowania tej regionalności, por. np.:

Ja sama mówię na dworzu i na krotki rękaw i nie wiedziałam że to regionalizm 😊 aaa i kupywać - ale oduczyłam się tak mówić kilka lat temu (<https://forum.gazeta.pl>).

Ale mimo, iż w moim domu używało się czystej polszczyzny, to i tak dopiero w wieku dorosłym ktoś mnie uświadomił, że „po nagu” do tej polszczyzny nie należy i mówi się tak tylko na Górnym Śląsku 😊 byłam w ciężkim szoku. W ramach protestu nadal tak mówię (<https://forum.gazeta.pl>).

Nie mam pojęcia czy regionalizm jest potrzebny po prostu istnieje a nie widzę potrzeby „walczyć”, z czymś co nikomu nie szkodzi :) Ja tam zawsze będę wychodzić na polechoćby to pole było na wawelskim dziedzińcu! (<https://forum.interia.pl>).

Użytkownik języka decydujący się na wykorzystywanie wyrazów o ograniczonym zasięgu występowania musi się liczyć z dezaprobatą otoczenia. Społeczeństwo bywa nie-raz mało tolerancyjne względem osobliwości w języku. Również w dyskusjach na forach pojawiają się sądy emocjonalnie nasycone, bardzo kategoryczne, por.:

Na Podkarpaciu mówią „zaspałem wczoraj o 22.00” i wychodzą „na pole”. Szlag mnie trafia jak to słyszę. Są wielce zdziwieni, że w innych częściach Polski tak się nie mówi (<https://f.kafeteria.pl>).

3. Słownictwo regionalne w potocznej świadomości językowej – rozumienie pojęcia regionalizmu

Geograficznie uwarunkowane odrębności języka w terminologii naukowej określa się najczęściej z wykorzystaniem terminów *regionalizm*, *dialektyzm*, a ostatnio także *mikro-regionalizm*. Jak pisze Halina Pelcowa, w definicjach sformułowanych przez językoznawców zwraca się uwagę na różne cechy regionalizmów i dialektyzmów, akcentując pewne aspekty:

geograficzny, normatywny, powszechnej użyteczności (kto używa i kiedy), świadomościowy (regionalizm jest powszechnie akceptowany i w poczuciu ogólnym nie jest odczuwany jako błąd, dialektyzm odwrotnie), sytuacyjny, pokoleniowy i środowiskowy (wszyscy tak mówią w danym środowisku), społeczny (jest społeczne przyzwolenie na używanie pewnych form, a innych nie) (Pelcowa 2014, 81).

Trzeba jednak zauważyć, że w literaturze przedmiotu wielokrotnie zwracano uwagę na trudności w definiowaniu pojęć regionalizm i dialektyzm oraz w jednoznacznym

rozgraniczeniu tych kategorii (Piotrowska-Wojaczyk 2011, 14–31; Szymańska 2015; Michalska-Górecka 2019). Laicy, niespecjaliści w dziedzinie języka, zupełnie nieświadomi rozterek naukowców, określają istotę elementów regionalnych w języku, bazując na intuicji i zdroworoządkowym postrzeganiu świata, w tym także kwestii lingwistycznych.

W opiniach wyrażanych przez internautów wyraźnie zarysowuje się postawa nieróżnicowania dialektyzmów i regionalizmów. Istotne jest to, że są to słowa różne od słów ogólnopolskich (Kucharzyk 2019, 13), por. np.:

Ponieważ posiadam sporo rodziny w Częstochowie i okolicach, przejęłam od nich sporo regionalizmów, które „zaszczepiam” 😊 na warszawski grunt: cywieć, ciekać się, śpilorki, zagorgolony, pozoldy, nielusy, fusyt, „gdzie to dałeś” (położyłeś), pruciać (<https://forum.gazeta.pl>).

Jak widać, internautka mianem regionalizmów określa przeważnie wyrazy gwarowe. W obręb tej kategorii włącza też np. wyrażenie ogólnopolskie *gdzie to dałeś*, co dowodzi określonych braków w kompetencji językowej. Podobnych przykładów nieróżnicowania dialektyzmów i regionalizmów można podać bardzo wiele, np.:

Ja tam kocham regionalizmy - wychodzi jakieś drugie dno, to takie ciekawe, śmieszne, fajne. A zamiast „na dwór”, czy „na pole” słyszałam (najładniejsze, moim zdaniem) w kieleckim...”na świat”! Gospodyni mówiła tak do dzieci (dzieci na świat, nie siedzieć tu w izbie!), bielić chałpe w izbie i „po świecie”, czyli na zewnątrz. Bardzo mi się podobało, że zaraz za progiem rodzinnego domu zaczyna się świat! (<https://forum.gazeta.pl>).

Paryja to chyba jakiś straszny regionalizm, występuje na wsi, gdzie spędzamy wakacje od dwudziestu ponad lat, więc wchłonęłam to określenie naturalnie – to po prostu taki wawóz, parów, zwykle ze strumyczkiem i zarośnięty krzakami czy drzewami (<https://www.biblionetka.pl>).

Kolejny regionalizm ze wsi: „tamojj” w sensie „gdzieś tam” (<https://forum.gazeta.pl>).

w związku z tym, że się szlajałyśmy dieta została trochę w tyle i teraz czuję się jak spasiony bećmok (określenie mojej mamy, ale znacie je czy to jakiś regionalizm???) (<https://dieta.pl>).

Jeśli mowa o regionalizmach to jeszcze zapytam czy ktoś słyszał o słowie: drujkie? Usłyszałam kiedyś: takie słodkie, że aż drujkie czyli bardzo słodkie. Z okolic Sandomierza (<https://www.netkobiety.pl>).

Urodziłam się i wychowałam na Dolnym Śląsku. Nie spotkałam się tam z żadnymi regionalizmami. Moi rodzice bardzo dużą wagę przykładali do tego by posługiwać się językiem literackim. Dlatego też kiedy przyjechałam do lubelskiego otwierałam usta ze zdziwienia niejednokrotnie nie wiedząc co ludzie do mnie mówią. Niektórych mogłam się domyślać np. piewnica, dźwi, podkolanka, kordła czy obczas. Ale wielu zupełnie nie rozumiałam np. skielnia, trześnia, garłaty, chmara czy brzesze. Wiele nieodmiennie mnie śmieszy: przyłożyć (ewentualnie włożyć) Ci? – tak się mówi przy stole gdy proponuje się, że się komuś coś na talerz nałoży; zapalniczka zapalek czy bułka chleba, on ji – w znaczeniu, że ktoś je, natomiast w stwierdzeniu, że ktoś gdzieś jest: on je 😊 (<https://www.netkobiety.pl>).

a, jeszcze regionalizmy podkrakowskich wsi: ‚chodok’ - to nie but, ale ‚chłopak’ ‚chrobok’ - robak (owad) ‚uciorany’ - brudny (ubrudzony) i zawsze mnie denerwowało, gdy ktoś mówił ‚kwaszony’, gdy ja znam formę [prawidłową:] - kiszony (<https://forum.gazeta.pl>).

We wpisach internautów – jak widać – często pojawia się określenie regionalizm, ale prawie nigdy nie jako termin naukowy. Wyjątkowo zdarza się, że internauta jest świadomy istoty pojęcia, por.:

Ludzie po prostu nie traktują tych „regionalizmów” książkowo. Uznają, że regionalizm to też to tak jak się mówiło w domu. Po prostu (<https://forum.gazeta.pl>).

Na analizowanych forach nie wystąpił termin dialektyzm, co świadczy o tym, że w potocznej świadomości jest on raczej nieobecny. Pojawiają się natomiast wyrażenia opisowe typu *wyraz gwarowy*, *słowo z gwary*, *słowo wiejskie* itp. Zacytowane wypowiedzi pokazują, jak w świadomości zwykłych użytkowników języka funkcjonuje pojęcie regionalizmu. To każda forma w ich mniemaniu charakterystyczna dla regionu lub nawet węższej – dla najbliższego otoczenia. Z definicyjnych cech regionalizmu użytkownicy języka za kluczowy uważają ograniczony zasięg terytorialny. Ważne dla badaczy kryterium zasięgu społecznego jest w zasadzie zupełnie nieistotne dla przeciętnego Polaka, liczy się jedynie geografia wyrazu.

Nie zawsze przekonania użytkowników języka co do ograniczonego zasięgu występowania wyrazów są prawdziwe. Internauci w obręb słownictwa ograniczonego terytorialnie nieraz włączają archaizmy lub wyrazy potoczne. W społecznej świadomości językowej za regionalizmy mogą być uznane wyrazy o różnorodnych ograniczeniach, nie tylko o zawężonej geografii występowania. Wchodzą więc w grę ograniczenia stylistyczne, dotyczy to np. tzw. wyrazów książkowych, restrykcje wynikające z przynależności do określonej odmiany języka (np. potocyzmy), z ograniczonego stosowania ze względu na przestarzałość wyrazów⁶. Są to zatem jednostki, które w odczuciu użytkowników języka w jakiś sposób odbiegają od normy.

Wpierw [...] Naprawdę nie lubię tego słowa - najpierw, OK, ale wpierw - dla mnie brzmi trochę po wiejsku :-/ A jeszcze lepsza wersja: NAJSAMPIERW xD Total wiocha !!! (<https://sjp.pl>).

Wasz ulubiony regionalizm

– „Pierdoły” we wszelkich odmianach. Nie umiem znaleźć dla nich adekwatnego odpowiednika [...].

– Taaaa, łonaczyć, dinks i wihajster ... ślonskie słowa wytrychy 😊 [...]

– Duperele. 😊 [...]

– Winkiel jest chyba południowy, bo pierwszy raz słyszałam w Małym Cichym [...].

– I jeszcze mi się przypomniało częste w okolicach Trójmiasta: weź się, np. weź się od-czep [...].

⁶ Do podobnych wniosków doszła Monika Szymańska, badając z wykorzystaniem ankiet zagadnienie funkcjonowania regionalizmów w świadomości użytkowników języka (Szymańska 2015, 374).

Obalać się = przewrócić się, więc obalenie flaszki ma sens. Opróżniona flaszka jest pusta, więc łatwo ją przewrócić, a po opróżnieniu flaszki łatwo się przewraca cokolwiek 😊 (<https://forum.gazeta.pl>).

Przeciętni użytkownicy języka rozumieją regionalizmy szeroko, włączając w ich obręb wszelkie różnice w słownictwie uwarunkowane terytorialnie, niezależnie od ich statusu, rozpowszechnienia, stopnia stabilizacji. Szerokie rozumienie regionalizmów zdarza się także wśród badaczy języka. Kwiryna Handke (2001, 217), pomimo że różnicuje polszczyznę na regionalną i dialektalną, to uważa, że „w zakres regionalizmów wchodzi elementy gwarowe z danego obszaru, następnie archaizmy, neologizmy, elementy obcojęzyczne i kolokwializmy”. Podobnie Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska (2010, 227) za regionalizmy uważają „wszystkie elementy językowe dyferencjalne względem polszczyzny ogólnej, niezależnie od ich ekstensji społecznej”. Językoznawcy częściej jednak opowiadają się za węższym rozumieniem regionalizmów i włączają w ich obręb tylko jednostki leksykalne o zasięgu ograniczonym do określonego terytorium, które występują również w mowie ludzi wykształconych (EJP 1994, 283).

4. Odrębności leksykalne w perspektywie komunikacyjnej

W potocznej świadomości językowej bardzo wyraźnie dochodzi do głosu wartość komunikacyjna wyrazów o nacechowaniu regionalnym. Istnieje pewne niebezpieczeństwo zaburzenia komunikacji wynikające z niezrozumienia wyrazu o ograniczonym zasięgu występowania, na co zwracają uwagę użytkownicy języka, ale zazwyczaj to ryzyko jest niewielkie. Jak stwierdza A. Markowski w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN*: „Dość liczne regionalizmy leksykalne [...] nie przeszkadzają jednak na ogół w porozumiewaniu się Polaków z różnych regionów, gdyż nie są nazwami podstawowymi, a ponadto rzadko używa się ich w kontaktach publicznych ponadregionalnych” (Markowski 2005, 1658).

Do nieporozumień dochodzi przy zetknięciu się osób pochodzących z różnych regionów. Ta styczność może być realna, w kontaktach typu *face to face*, bądź wirtualna – uczestnictwo w dyskusjach na forach internetowych:

W okolicach Piotrkowa [...] - jak teściowa mi opowiadała, że Rysiek jeździł taksówką to nie mogłam zrozumieć, czy on był w końcu hydraulikiem, czy taksówkarzem 😊 i stamtąd jest też określenie „mieszkanie” w znaczeniu „pokój, izba” - nie mogłam się nadziwić po co ciotce Kryśce 4 mieszkania (<https://forum.gazeta.pl>).

Moj były szef zwykł mawiać: „nie trza chodzić jak graślok”. Do dziś nie wiem kto to „graślok”, ale on pochodził z kieleckiego (ten były szef) (<http://www.mamnews.pl>).

Określenie „pachruście” jak uła! pasuje do Stinga czy Genesis, że ja na nie wcześniej nie wpadłem. Nic dodać nic ująć tylko pachruście! [...]

– Daruj sobie tego typu komentarze i co to jest „pachruście”? (<http://www.hdtv.com.pl>).

Zasadniczo użytkownicy języka z dystansem podchodzą do nieporozumień wynikających z odrębności leksykalnych w różnych regionach kraju, traktują je z humorem, relacjonują jako zabawne zdarzenia. Fora internetowe obfitują w anegdoty językowo-komunikacyjne, w których przedmiotem opowieści są ciekawe sytuacje związane z użyciem wyrazów o ograniczonym zasięgu terytorialnym, por. np.:

Rzeczywiście w Kielcach mówi się / a przynajmniej - mówiło/ bułka chleba. Miałam z tym śmieszną przygodę na początku pobytu w Krakowie. Rozmowa:

– Jest chleb?

– Jest

– Proszę pół bułki... a w sklepie buleczki były maleńkie Pamiętam minę sprzedawczyni, prawie zbierała się którąś kroić (<https://forum.gazeta.pl>).

moja babcia opowiadała taką historię związaną z lamieszką: jako młoda dziewczyna była u kogoś na wsi. tam chodził jakiś biedny człowiek od domu do domu i pytał czy nie ma dla niego jakiejś pracy (pomoc w gospodarstwie) i czy ktoś nie dałby mu czegoś do jedzenia. wtedy gospodyni powiedziała że nie ma męża w domu więc ona nie wie nic na temat pracy ale może dać mu psiochy :) facet widocznie nie znał tej nazwy (może był spoza lubelszczyzny :) bo splunął i uciekł (<https://forum.gazeta.pl>).

Mieszkam już 17 lat w Krakowie gdy pewnego razu moja mama pochodząca ze Śląska chciała kupić taki przyrząd kuchenny zwany mątewką, zapytała się czy mają ferlok (tak na to mówi się na Śląsku). Mama była pewna, że ją zrozumieją, musiała dokładnie opisywać o co jej chodzi niiby tak niedaleko ze Śląska do Kraka :) a są zabawne różnice (<https://krakow.wyborcza.pl>).

jestem ze Słupska. rodziłam dziecko w Krakowie, które przebywało w szpitalu w Prokocimiu. jednego dnia przychodząc do dziecka dowiedziałam się, „zaś płacze, bo nie chce cumła” a drugiego dnia, kiedy mały spał w samym pampersie: „zaś się rozkopał, pani mu jakies rajtki założy”, strasznie mi się te zaś spodobało (<https://forum.gazeta.pl>).

Negatywne strony funkcjonowania w komunikacji słownictwa regionalnego w ocenie użytkowników języka ustępują miejsca pozytywom tego zjawiska. Internauci bardzo wyraźnie podkreślają, że szeroko rozumiane regionalizmy są cennym uzupełnieniem zasobu leksykalnego polszczyzny. Najważniejsza jest przydatność w akcie komunikacji. Dowodzą tego metajęzykowe komentarze oceniające poszczególne leksemy specyficzne dla danego terytorium, w których podkreśla się ich funkcjonalność, brak ekwiwalentów w polszczyźnie ogólnej itp.⁷:

uwielbiam gulik. bo jak inaczej nazwać ten otwór w wannie bądź umywalce. Ino zatkaj mi ten gulik (<http://forum.gazeta.pl>).

Przetwierać się pierwszy raz usłyszałam w rodzinie męża i ukradłam, nie wiem, jak mogłam funkcjonować bez tego słowa (<http://wielodzietni.org>).

⁷ O wartości komunikacyjnej samych dialektyzmów por. Kucharzyk (2018, 89).

a hyzy to w normalnym polskim nie ma słowa coby pasowało... ja wiem co to, ale cholernie ciężko wytłumaczyć tym co nie wiedzą... (<http://wielodzietni.org>).

A z uroczych regionalizmów Polski południowo-wschodniej które sobie ochoczo przyswoiłam to jest jeszcze słówko: *narabiać* (<http://wielodzietni.org>).

Co to znaczy maszkecić” 😊? – Opychać się rarytaskami, raczej takimi wysokokalorycznymi 😊 – Moje ukochane śląskie słowo 😊. Chyba nie ma w języku polskim, które w pełni by oddało znaczenie. Coś w stylu „łasuhować”, podjadać, przegryzać (ale nie prawdziwe jedzenie, tylko maszkety 😊, czyli jakieś słodczyce, coś do pochrupania itp.) (<http://forum.gazeta.pl>).

śrupok raczej nie jest gwarowy, chyba wszyscy tak mówią, bo niby jak to inaczej nazwać??? (<https://www.facebook.com>).

wkasać gwarowo: podwinąwszy lub zawinąwszy jakąś część ubrania, włożyć – to jest porażka :/ w życiu bym nie pomyślał że to gwara łódzka, ale bez dwóch zdań powinno być w słowniku, gdyż ponad milion ludzi używa tego słowa. Nawet nie wiem jak inaczej można nazwać wkładanie koszuli w spodnie (<https://sjp.pl>).

Wasz ulubiony regionalizm

– Po głębszym zastanowieniu - borok i bolok. Żadne słowo w języku polskim nie oddaje pełni znaczenia obu tych słów 😊 (<http://forum.gazeta.pl>).

Zakluczyc to precyzyjne określenie, bo zamknąć to można i na klucz i na klamkę. – Prawda. Dlatego z upodobaniem używam, bo to słowo po prostu nie ma polskiego odpowiednika (<http://forum.gazeta.pl>).

Użytkownicy języka wskazują na bogatą semantykę wyrazów o ograniczonym zasięgu, czy to stricte regionalizmów, czy nawet częściej dialektyzmów. W zasobie leksykalnym odmian ograniczonych terytorialnie nieraz napotykamy wyrazy komunikujące treści, których nie można wyrazić za pomocą słów występujących w polszczyźnie ogólnej. Brak dokładnych odpowiedników wynika z różnic w widzeniu świata, w wyodrębnianiu jego elementów, w konceptualizacji pewnych pojęć. W konsekwencji, konstruując komunikat bez wykorzystania słownictwa regionalnego, mówiący byłby zmuszony do posługiwania się rozbudowanymi konstrukcjami opisowymi. Regionalizmy i dialektyzmy mają więc tę zaletę, że zapewniają skuteczne porozumiewanie przy mniejszym wysiłku, są przydatne z punktu widzenia ekonomii języka. Wartość użytkowa, praktyczna strona wyrazów regionalnych zyskuje uznanie i spycha na dalszy plan ewentualne zastrzeżenia wynikające z ich niezgodności z normą językową.

Nie bez znaczenia jest także strona estetyczna wypowiedzi. W potocznej świadomości językowej przeważają opinie podkreślające „atrakcyjność” regionalnego słownictwa, choć oczywiście opinie krytyczne także się pojawiają. Fakt, że regionalizmy i dialektyzmy bezpośrednio łączą się z domem rodzinnym, z najbliższymi osobami, z dzieciństwem, a więc z tym fragmentem życia człowieka, który zwykle wywołuje ciepłe uczucia, powoduje, że także i język tam funkcjonujący jest pozytywnie oceniany, por.:

JA ZNALAZŁEM PERELKĘ JĘZYKOWĄ W REGIONIE !!! W gminie Kluczewsko (powiat włoszczowski) na rower mówi się „PAŚCI” Ładnie prawda? Mi się podoba !!! (<https://forum.gazeta.pl>).

Idze, idze, jakie to piękne i nasze! (<https://forum.gazeta.pl>).

Polszczyzna ogólna, twór ponadregionalny i wzorcowy, to dla wielu osób wariant nieosiągalny, postrzegany jako elitarny, poniekąd abstrakcyjny. Na co dzień mają one do czynienia z odmianami języka bardziej realnymi, swojskimi, pełnymi elementów nienormatywnych, które – w odczuciu wielu użytkowników języka – powinny być w pełni akceptowane, por.:

Kiedy poszedłem na studia, wielu „przyjezdnych” próbowało mnie nauczyć „prawdziwej polszczyzny”, usiłując ze mnie wyrwać „na pole”, „grysik”, „flizy” i in. Zapamiętajcie sobie: przyjeżdżając do Krakowa [czy jakiegokolwiek miasta/regionu o odmiennej kulturze] jesteś tylko gościem. Pouczanie jak powinno się mówić jest wielce nie na miejscu. Nikt w tym kraju nie mówi poprawną polszczyzną. Żaden język nie zna osoby mówiącej super poprawnie, to po prostu niemożliwe. Język tworzony jest przez ludzi a nie reguły słownikowe (<https://forum.gazeta.pl>).

Posługiwanie się wyłącznie polszczyzną standardową jest postrzegane przez niektórych jako mówienie nienaturalne, nudne i bezbarwne, por.:

Bo język literacki jest jak metroseksualny facet. Niby wszystko perfekcyjne, ale jakieś takie bez jaj ;P (<https://www.netkobiety.pl>).

Zresztą w podobnym tonie wypowiadają się niektórzy językoznawcy. Alfred Zaręba podkreśla, że utrzymywanie osobliwości leksykalnych jest pożądane, gdyż

stanowią one o bogactwie słownictwa w obrębie poszczególnych regionów, a zarazem o bogactwie języka polskiego, przydają mu rumieńca i barwy, przeciwdziałają monotonii i jednolitości, są potencjalnym źródłem odświeżania zasobów języka literackiego, przydatnym materiałem dla stylizacji i zabiegów stylistycznych w ogóle (Zaręba 1973, 258).

5. Zakończenie

M. Sagan-Bielawa podkreśla, że

społeczna świadomość językowa opiera się w dużym stopniu na stereotypowym postrzeganiu: 1) zjawisk językowych; 2) grup społecznych posługujących się określonym językiem lub jego odmianami. Świadomość taka jest potoczna, nie należy jej brać za pewnik naukowy, ale też nie należy odrzucać jako bezwartościowej. Świadomość potoczna jest cenna. Zadaniem nauki jest ją zbadać, objaśnić, a nawet i wykorzystać (Sagan-Bielawa 2014, 16).

Komentarze internetowe to ważne źródło do badań potocznej świadomości językowej. Wypowiedzi internautów są spontaniczne, szczerze, niewymuszone. Taki stan nie

zawsze jest do osiągnięcia w badaniach prowadzonych metodą ankietową (respondent może być znużony, jest w sytuacji dla niego niezbyt komfortowej). Internauta wypowiada się całkowicie dobrowolnie, gdy temat jest dla niego interesujący i ważny. I jak się okazuje, regionalne oboczności leksykalne, wyrazy specyficzne dla konkretnego regionu zajmują poczesne miejsce w świadomości językowej użytkowników języka. Warto poznać przekonania dotyczące elementów leksykalnych różnicujących język naszego kraju, ponieważ społeczna ocena to jeden z elementów decydujących o funkcjonowaniu tego słownictwa, o jego rozpowszechnieniu, frekwencji i trwałości. Świadomość językową bowiem należy postrzegać „jako odbicie rzeczywistości praktyki językowej i jako swoisty mechanizm programujący i regulujący zachowania językowe” (Gajda 1987, 586).

Literatura

- Cygan S. (2011), *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
- EJP, *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Gajda S. (1987), *Nauka o kulturze języka*, „Polonistyka” 8, s. 581–592.
- Gajda S. (1994), *O kulturze porozumiewania się w nauce*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX w.*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 227–237.
- Handke K. (2001), *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 201–221.
- Kucharzyk R. (2018), *Wpływ regionalnych odmian języka na współczesną polszczyznę potoczną*, „Prace Językoznawcze” XX/3, s. 81–91.
- Kucharzyk R. (2019), *Gwara – tradycja czy obciach? Spojrzenie młodych kobiet (na materiale z forów internetowych)*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 7–19.
- Lustański J. (2021), *Jak można badać potoczną świadomość językową*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 58–75.
- Markowski A. (2005), *Regionalizmy*, [w:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa, s. 1657–1658.
- Michalska-Górecka P. (2019), *Kształtowanie się pojęć „dialektyzm” i „regionalizm” w definicjach encyklopedycznych i słownikowych*, „Slavia Occidentalis”, 76 (1), s. 93–104.
- Pelcowa H. (2014), *Regionalizmy i dialektyzmy – błędy językowe czy dziedzictwo kulturowe regionu?*, [w:] *Kultura mówienia dawniej i dziś*, red. M. Kołakowska, A. Myszką, Rzeszów, s. 79–88.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M. (2010), *Poznańskie regionalne czasowniki i frazeologizmy związane z czynnościami fizjologicznymi oraz stanem fizycznym człowieka*, „Białostockie Archiwum Językowe” 10, s. 227–236.
- Piotrowska-Wojaczyk A. (2011), *Regionalizmy leksykalne w słownikach doby nowopolskiej*, Poznań.
- Sagan-Bielawa M. (2014), *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Sikora K. (2005), *Kategoria mikroregionalizmów*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1. *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków, s. 199–208.

-
- Szymańska M. (2015), *Regionalizmy a dialektyzmy – rozróżnienie w literaturze przedmiotu i w świadomości użytkowników języka*, „Język Polski” 95, s. 366–377.
- Wyderka B. (2005), *Odmiany regionalne czy regiony językowe?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXI, Kraków, s. 57–66.
- Zaręba A. (1973), *Ze zjawisk współczesnego języka polskiego. Administracja a prowincjonalizmy*, „Język Polski” 53, s. 251–258.